

J 15,9-12(13-17)

Przekład

9. Jak umiłował mnie Ojciec, tak i ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej!
10. Jeśli przykazania moje będziecie zachowywać, będziecie trwali w miłości mojej, jak ja przykazania Ojca mego zachowałem i trwam w jego miłości.
11. To powiedziałem wam, aby radość moja w was była i radość wasza stała się pełna.
12. To jest przykazanie moje, abyście miłowali się nawzajem, jak i ja umiłowalem was.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny J 15,9-12 stanowi fragment mowy pożegnalnej Janowego Jezusa, którą skierował do swych najbliższych uczniów. Według ewangelicznej narracji czwartego ewangelisty jest to druga mowa pożegnalna Jezusa, obejmująca rozdziały 15 – 16, natomiast pierwsza została przekazana w rozdziale 14. Pomiedzy oboma tymi mowami zachodzą liczne związki i wiele wskazuje na to, że mowa druga została opracowana przez samego Jana w oparciu o mowę pierwszą. Obecność tych dwóch mów w tak bezpośredniej bliskości i następstwie, a przy tym ich podobieństwo stały się źródłem licznych dyskusji prowadzonych przez egzegetów. Ogólnie rzecz biorąc, badacze najczęściej wyjaśniają tę problematyczną kwestię dwoma skrajnymi hipotezami – albo rozdziały 15 – 16 stanowią wtórny dodatek, albo też zostały one zamieszczone przez redaktora na niewłaściwym miejscu. Można też jednak spotkać się z opiniami, które – bazując na specyfice literackiej i teologicznej czwartej ewangelii – przekonują, iż nie ma potrzeby doszukiwać się tego rodzaju napięcia pomiędzy tymi mowami. W istocie bowiem chodzi o dwie, samodzielne mowy pożegnalne, z których pierwsza jest krótsza, natomiast druga rozbudowana. Niegdyś funkcjonowały one odrębnie, następnie zostały ze sobą świadomie połączone w momencie ostatecznej fazy redagowania dzieła Janowego.

W starożytności, zarówno w tradycji judaistycznej, jak i grecko-rzymskiej, mowa pożegnalna była gatunkiem literackim dość powszechnie znanym. Posiadała różne odmiany. Ogólnie obiektem jej zainteresowania byli ludzie znani – gromadzono ich słowa wypowiedane u końca życia, ich pouczenia czy też napomnienia, niekiedy także opisywano, w jaki sposób odeszli. Mowa pożegnalna Janowego Jezusa przekazana w rozdziałach 15 – 16 wykazuje wiele analogii do starotestamentowo-judaistycznych mów pożegnalnych. Można w niej wskazać takie charakterystyczne elementy, jak błogosławieństwo, napomnienie

posiadające postać wezwania do wiary, a przede wszystkim obietnice, które przeplatają się przez cały ten ustęp.

Sam tekst kazalny można by w pewnej mierze potraktować jako samodzielną jednostkę literacką, niemniej jednak należy bezwzględnie pamiętać, że jest on ściśle związany tak z kontekstem poprzedzającym, a więc alegorią o krzewie winnym (J 15,1-8), jak i zwłaszcza następującym (J 15,13-17), który kontynuuje myśl J 15,9-12 – dlatego też pojawia się słuszna sugestia, aby przy interpretacji tekstu kazalnego uwzględnić również wiersze 13-17. Pomiedzy tymi wszystkimi trzema *passusami* zachodzą liczne powiązania oraz odniesienia, zasygnalizowane wyraźnie – jest to widoczne nawet w samym polskim przekładzie biblijnym – już na płaszczyźnie terminologicznej. Dominujące przy tym, nie sposób wymienić na tym miejscu szczegółowo wszystkich, są myśli o trwaniu w Chrystusie, umożliwiającym przynoszenie owoców miłości, o ścisłym związku Syna z Ojcem, który, poprzez związek uczniów z Synem, przenosi się na relację uczniowie – Ojciec, wreszcie o miłości, która łączy Ojca i Syna, Syna i uczniów, a w konsekwencji Ojca i uczniów, i umożliwia przynoszenie owoców miłości.

Komentarz

W. 9. Pierwsza część wiersza 9. zawiera fundamentalne stwierdzenie Janowego Jezusa, które staje się podstawą dla dalszych pouczeń i napomnień. Jezus najpierw mówi o związku miłości ze swym Ojcem, a następnie o miłości, jaką obdarzył on swych uczniów. Forma wypowiedzi Janowego Jezusa, utrzymana w postaci zdania porównawczego (*Jak... tak i ja...*; *kathos... kago...*), wskazuje na analogię, jaka zachodzi pomiędzy jego relacją z Ojcem i jego związkiem z uczniami. Pomiedzy Ojcem, Synem i uczniami zachodzi więc ściśle powiązanie, którego podstawą jest miłość – w tym krótkim zdaniu czasownik *kochać, miłować* (*agapao*) pojawia się aż dwukrotnie. Miłości tej, będącej dla uczniów niezwykłym darem i wyróżnieniem, nie można jednak postrzegać wyłącznie w kategoriach uczucia i jego wielkiej intensywności, choć niewątpliwie także. Chodzi tu jednak przede wszystkim o miłość objawiającą się w działaniu. Jak Jezus, umiłowany przez Ojca i trwający w Jego miłości, oddał się w swej służbie ludziom, tak też powinni postępować jego uczniowie. Inaczej mówiąc, jak wskazuje na to alegoria o krzewie winnym, trwanie w Chrystusie, trwanie w Jego miłości powinno prowadzić do praktykowania miłości wobec drugiego człowieka, co można obrazowo – w odniesieniu do wspomnianej alegorii – wyrazić jako przynoszenie owoców. To przynoszenie owoców przez uczniów jest źródłem uwielbienia Ojca (por. w. 8).

Jak wspomniano, owo obdarzenie przez Jezusa uczniów miłością, jest dla nich darem i wyróżnieniem. Dlatego też jest związane z odpowiedzialnym przyjęciem, ale i podjęciem tego

daru. W związku z tym Janowy Jezus napomina uczniów: *Trwajcie w miłości mojej!* (*meinate en te agape te eme*) – czasownik *trwać* (*meno*) po raz kolejny przywołuje alegorię o krzewie winnym. Uczniowie zatem, by wytrwać na drodze swej wędrówki za swym Mistrzem, a tym samym, by praktykować miłość, muszą trwać w miłości, którą zostali przez niego obdarzeni. Okazywanie miłości jest więc zadaniem, jakie mają wypełniać, ale jednocześnie jest ono możliwe do wypełnienia jedynie poprzez trwanie w miłości Jezusa. Miłość Jezusa uzdalnia do praktykowania miłości. Bez trwania w niej jest to niemożliwe.

W. 10. Wiersz ten, posiadający budowę paralelną, niejako „definiuje”, na czym owo trwanie w miłości polega (czasownik *meno* pojawia się tu dwukrotnie, podobnie rzeczownik *agape*). Janowy Jezus powiada, że w miłości do niego trwa ten, kto przestrzega jego przykazań. Ta część jego pouczenia posiada postać zdania warunkowego, a więc jest jasne – warunkiem trwania w miłości do Jezusa jest zachowywanie jego przykazań. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o stanie na ich straży, jak mógłby sugerować występujący w przekładzie czasownik *zachowywać*, lecz przede wszystkim o wcielanie przykazań w życie, inaczej mówiąc, o owo czynne praktykowanie miłości, największego wszakże przykazania, na wzór miłości Jezusa – występujący w tym wierszu dwukrotnie czasownik *tereo*, oddany polskim *zachowywać*, znaczy także *przestrzegać* czegoś, *stosować* coś. Janowy Jezus zatem wyraźnie wskazuje, że nie ma innej drogi trwania w jego miłości, jak właśnie owo czynne wypełnianie jego przykazań. I podkreśla tę prawdę wskazując na samego siebie – trwa on w miłości swego Ojca, ponieważ zachował Jego przykazania. Inaczej mówiąc, w czasie swej ziemskiej wędrówki posłusznie podjął się zadania, jakie powierzył mu Ojciec i wypełnił Jego wolę.

Rodzi się jednak pytanie: dlaczego Jezus dokonuje rozróżnienia pomiędzy swoimi przykazaniami a przykazaniami Ojca? Oczywiście z jednej strony nie ulega wątpliwości, że uczniom nie są stawiane w pełni te same oczekiwania, jakie miał Ojciec wobec swojego Syna. Z drugiej strony jednak paralelna budowa pouczenia Jezusa, jak również teologiczna refleksja czwartego ewangelisty pozwalają na wniosek, że w określonej mierze należy postawić znak równości pomiędzy przykazaniami Jezusa a przykazaniami Ojca. Syn wszakże nie objawia niczego, czego nie objawił Mu Ojciec. Posłuszeństwo przykazaniom Syna i ich wypełnianie jest więc równocześnie posłuszeństwem wobec przykazań Ojca.

Całe to pouczenie Janowego Jezusa już wyraźnie wskazuje zasygnalizowaną wcześniej prawdę – gdy mówi on o miłości, nie ma na myśli wyłącznie uczucia, ale przede wszystkim jej wymiar praktyczno-egzystencjalny.

W. 11. Janowy Jezus wydaje się tutaj nagle opuszczać płaszczyznę dotychczasowych rozważań i wprowadza temat radości – swojej oraz uczniów. Początek jego wypowiedzi

jednakże – *To powiedziałem wam, aby...* – jednoznacznie wskazuje, że ów motyw radości nawiązuje do dotychczasowych pouczeń i ma w ich ramach swoje miejsce oraz uzasadnienie. Problematiczne jest jednak jednoznaczne stwierdzenie, czy zwrot *to powiedziałem (tauta lelaleka)* odnosi się tylko do wiersza poprzedniego, czy też do całego fragmentu dotychczasowego nauczania Janowego Jezusa, a więc do wierszy 1-10. Zdania egzegetów są w tym względzie podzielone, ale wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by opowiedzieć się za tą drugą możliwością. Dla Jezusa jest źródłem radości z jednej strony fakt, że trwa on w miłości Ojca, wypełniając w pełni posłuszeństwa Jego wolę. Z drugiej strony jej powodem jest to, że swą miłością mógł on obdarzyć swych uczniów, czyniąc z nich swych przyjaciół (por. w. 15) i że w ten sposób mógł im równocześnie przekazać miłość Ojca. Uczniowie Jezusa, jako jego najbliżsi przyjaciele, mogą trwać w Jezusie jak latorośle w krzewie winnym, mogą doświadczyć ściślejszej wspólnoty z nim i z Ojcem. To stanowiło jeden z głównych celów zbawczego posłannictwa Janowego Jezusa, a fakt jego osiągnięcia wywołuje u niego radość, będącą jednym z przejawów miłości. Dlatego też Jezus pragnie, by ta radość, jego radość, stała się również udziałem uczniów, by także oni uświadomili sobie wagę owego wielkiego daru, jakim zostali przez Boga w Jezusie obdarzeni. Co więcej, Janowy Jezus powiada, że pragnie, by radość uczniów była pełna (*he chara hymon plerothe*). W zwrocie tym raczej nie należy się upatrywać, jak chciałaby egzegeza psychologizująca, myśli o rodzaju jakiejś euforii. Chodzi tu raczej o radość postrzeganą w kategoriach historiozbawczych, a mianowicie radość związaną z darem zbawienia, z możliwością przynależności do Królestwa Bożego, innymi słowy, o radość eschatologiczną, której źródłem jest Bóg i dar Jego zbawienia.

W. 12. Ostatni wiersz analizowanego tekstu na powrót przywołuje temat miłości, przy czym następuje tutaj pewne przesunięcie akcentów. Janowy Jezus mianowicie, co do tej pory tak wyraźnie nie miało miejsca, mówi *explicite* o miłości wzajemnej uczniów. A dokładniej, nakazuje im to, aby wzajemnie się miłowali na wzór tej miłości, jaką zostali obdarzeni przez swego Nauczyciela. Nakaz miłości międzyludzkiej zostaje więc umotywowany teologicznie. Człowiek, będąc umiłowanym przez Boga, winien tę miłość przekazywać dalej. Zapewne nie będzie to miłość tak doskonała, jak miłość Boga, niemniej jednak, jak w niej zakorzeniona i z niej wypływająca, będzie miłością Bożych oczekiwania. I co bardzo znamienne, i o czym Janowy Jezus także do tej pory nie wspominał, okazywanie miłości jest jego przykazaniem. Nie chodzi więc, jak już wspomniano, wyłącznie o wymiar uczuciowy, ale głównie o praktyczno-egzystencjalny. Okazywanie miłości jest zadaniem i przykazaniem.

Należy zwrócić uwagę, że gdy Janowy Jezus mówi tutaj o przykazaniu miłości, to posługuje się greckim terminem *entole* – *przepis, przykazanie, polecenie, nakaz*. Tym samym pojęciem posłużył się wcześniej wyjaśniając, na czym polega trwanie uczniów w jego miłości, i na czym polega jego trwanie w miłości Ojca – na zachowywaniu przykazań (*entolai*; w. 10). Oba wiersze zatem wyraźnie ze sobą korespondują i na tej podstawie można wnosić, że dla Janowego Jezusa przestrzeganie przykazań, będące warunkiem trwania w miłości do niego i do Ojca, oscyluje wokół najważniejszego z nich, którym jest właśnie przykazanie miłości, miłości, która powinna dochodzić do głosu w różnych sytuacjach życiowych i w adekwatnych do nich postaciach.

Dominik Nowak